

ZBIGNIEW KWIECIŃSKI

*Dolnośląska Szkoła Wyższa  
we Wrocławiu*

## **DLACZEGO LUDZIE NISZCZĄ WIĘZI SPOŁECZNE – TROPY NEUROEWOLUCYJNE**

ABSTRACT. Kwieciński Zbigniew, *Dlaczego ludzie niszczą więzi społeczne – tropy neuroewolucyjne* [Why we break social bonds? Neuro-evolutional interpretation]. Studia Edukacyjne nr 22, 2012, Poznań 2012, pp. 49-53. Adam Mickiewicz University Press. ISBN 978-83-232-2502-7. ISSN 1233-6688

The paper is a contribution to the discussion on the possibilities of and obstacles (barriers) to supporting social capital through education. The author takes up a neuro-evolutional interpretation and points out that territorialism is a characteristic of the deep brain which has been inherited by humankind from reptiles and primitive mammals. People whose behaviour is dominated by this deep brain concentrate on breaking social bonds with others. Systematic pro-social education in early childhood may reduce the domination of this relic residing in the human brain.

**Key words:** brain's tripleness, neuro-evolutional interpretation of territorialism, that is the willingness to break social bonds, hostility has its source in our brain

W tym krótkim tekście, właściwie głosie dyskusyjnym, próbuję odejść od obecnie szeroko już przyjętych ujęć kapitału społecznego jako zasobów wsparcia dostępnych jednostce i wykorzystywanych przez nią w planowaniu i realizowaniu jej kariery, czy jako właściwości społeczności i społeczeństwa, polegającej na zdolności do tworzenia więzi, norm, zaufania i zobowiązań możliwych do pozyskiwania i zwiększania dóbr indywidualnych lub wspólnych z zyskiem albo stratą innych osób lub wspólnot. Współcześnie istnieją doskonale rozpoznania takich ujęć, a ich badawcze zastosowania są coraz bogatsze i głębsze.

Spróbuję tu odwrócić pytania, jak jednostka wykorzystuje (kapitalizuje) w swoim rozwoju i karierze dostępne jej więzi wsparcia i zaufania, czy jak społeczności tworzą wzmacniające jej korzyści więzi wzajemne, na pytania o to, jakie jednostka wytwarza więzi, co korzystnego i dobrego może dać i daje z siebie innym, jak je wzbogaca i jak im sprzyja, ale też dlaczego niejednokrotnie więzi te niszczy, zrywa. Jest do powrót do

pierwotnego znaczenia „kapitału” jako zasobu przez jednostkę posiadającego i aktywowanego przez nią oraz do rozumienia „kapitalisty społecznego” jako kogoś, kto wytwarza więzi, wzmacnia je i poprawia ich siłę oraz pozytywne działania praktyczne i emocjonalne. Najprościej owo odwrócenie pytań może symbolizować słynna fraza z przemówienia F. Kennedy’ego: „Nie pytaj, co może dla ciebie zrobić Ameryka. Zapytaj, co ty możesz zrobić dla Ameryki!”.

Dla pedagogiki i wychowania jest to wprawdzie klasyczna problematyka uspołecznienia jako celu i procesu, ale sięgnę tu do rzadko wykorzystywanej w pedagogice koncepcji bioewolucyjnej struktury i funkcji mózgu ludzkiego oraz pragnę zwrócić uwagę na to, że w edukacji można z niebywałą mocą wspierać pozytywne i twórcze zachowania prospołeczne jednostki poprzez działania na rzecz harmonijnego rozwoju głębokich struktur mózgu, które nie należą do właściwości ludzkiej kory, ewolucyjnie najmłodszej warstwy mózgu *homo sapiens*.

Przypomnę tu krótko tezę Paula D. MacLeana, neurobiologa, badacza ewolucji mózgu z USA (1978). Otóż, mózg ludzki zawiera w sobie trzy ewolucyjnie ukształtowane warstwy, z których dwie dziedziczymy po swoich zwierzęcych przodkach.

Najgłębsza i najstarsza warstwa to mózg gadzi (*R-complex*), obejmujący pień mózgu i mózdzek, który kontroluje mięśnie, równowagę i takie autonomiczne funkcje, jak oddychanie, bicie serca, regulacje temperatury ciała. Dziedziczymy go po późnych gadach, które przetrwały dzięki temu, że nauczyły się nie zjadać własnych dzieci oraz krewniaków i sąsiadów.

Drugą warstwę mózgu stanowi odziedziczony po wczesnych ssakach układ limbiczny, sterujący uczuciami i instynktami, w tym instynktem walki i agresji, unikania niebezpieczeństwa, który odpowiedzialny jest za zachowania seksualne. Zdaje się być siedzibą uczuć, uwagi i głębokich wspomnień, a zatem siedzibą poszukiwanej przez psychologię głębi podświadomości.

Wreszcie, swoista dla gatunku ludzkiego cienka warstwa kory nowej, to mózg nadrzędny, racjonalny, odpowiedzialny za wyższe funkcje poznawcze, myślenie symboliczne, mowę, projektowanie własnej przyszłości, za twórczość, regulowanie sieci relacji społecznych. Funkcje te różnią człowieka racjonalnego od zwierząt, przy czym za myślenie pojęciowe, abstrakcyjne, liniowe, racjonalne i mowę odpowiada półkula lewa, podczas gdy prawa półkula kory nowej odpowiada za myślenie przestrzenne, odczucia i zdolności artystyczne, wyobraźnię.

I tu pierwsze, ważne przypomnienie P.D. MacLeana: te trzy warstwy mózgu są nierozdzielne, nie można w jakikolwiek sposób wyzbyć się tkwiącej w każdym z nas żywej i aktywnej struktury w postaci mózgu

gadziego i mózgu ssaczego. MacLean używa tu metafory trzech kierowców. Mamy w swoich głowach troisty organ sterujący, który w toku rozwoju osobniczego i w wyniku edukacji można doprowadzić do harmonijnej współpracy, ale też możliwa jest dominacja głębokich, starych struktur mózgu nad funkcjami kory.

Co wówczas się dzieje? Co potrafi mózg późnogadzi i wczesnossaczy? Otóż, funkcje regulacyjne wobec otoczenia tych dwóch podstawowych, głębokich warstw sprowadzają się – mocno to upraszczając – do terytorializmu. Należą do niego: wybór i przygotowanie siedliska, ustanawianie i zaznaczanie terytorium, pokazywanie się na przyswojonych miejscach, poszerzanie terytorium, rytualne okazywanie gotowości do obrony terytorium, formalizowanie walk w jego obronie, triumfalne okazywanie sukcesów obronnych, przybieranie póż i ubarwienia w sygnalizowaniu zwycięstwa i poddania się, poszukiwanie żywności, polowanie, zasiedlanie, odgradzanie się, używanie osobnego miejsca do załatwiania się, formowanie grup społecznych i ustanawiania w nich hierarchii, rytuały powitania, usłużności, zalotów, chów młodych, stadność, wędrowność. E. Fromm w swojej *Anatomii ludzkiej destrukcyjności* pisze za MacLeaniem, że mózg pierwotny odpowiada za 4 F (w języku angielskim): odżywanie, walka, ucieczka i czynności seksualne, które w sumie są żywotnie konieczne dla przetrwania jednostki i gatunku. (Przez analogię w tej poetyce można by po polsku mówić na przykład o 4 Z: zajadać, zabić, zwiewać i zarywać, czy 4 P: pojeść, pobić, pobiec, przelecieć).

Może się zdarzyć, że zaniedbania w rozwoju swoiście ludzkich funkcji kory mózgowej, kierującej zachowaniami racjonalnymi, sumieniem i szlachetnością ludzką, powodują dominację „starych kierowców” gadzich i ssących nad mózgiem swoiście ludzkim. Dotyczy to tak jednostek, jak i całych społeczeństw, które z jakichś powodów bądź są spóźnione w rozwoju, bądź wypracowały takie mechanizmy, które zezwalają na taką nierównowagę funkcji różnych warstw mózgu.

Natrafiamy tu na trop wyjaśnienia zagadki, dlaczego to kulturalni Niemcy rzucili się – nie tak znów dawno – najpierw na słabszych sąsiadów, a potem na całą Europę i w krótkim czasie zwykli, porządni, poczciwi ludzie, obywatele demokratycznego państwa niemal z dnia na dzień stali się zimnymi, okrutnymi masowymi mordercami bez wyrzutów i poczucia winy. Potem na Wschodzie dołączyli do nich równie kulturalni i porządni Japończycy, dopuszczając się najgorszych bestialstw. Bo oto znalazł się ktoś, kto potrafił sformułować ideologię uzasadniającą uwolnienie starych struktur mózgowych mas ludzkich na rzecz agresji terytorialnej i terytorialnego triumfalizmu.

Każda z okrutnych wojen XX i już XXI wieku miała podobny mechanizm wskazywania obcego, wroga, którego trzeba bezwzględnie zniszczyć.

czyć, zmieść z powierzchni Ziemi, zabrać dla nas co jego, przy czym obce terytorium może znaczyć już nie tylko fizyczny obszar, ale też odmienność religii, światopoglądu, wyznania, rasy, płci, rzekome zagrożenie, okazje do poszerzania władzy, sfery wpływów, do zaspokajania bezkresnej chciwości. Spójrzmy na współczesny fundamentalistyczny terroryzm narodowy i globalny, współczesne wojny plemienne i religijne w Azji, Afryce, czy na Bałkanach, na agresywne imperialne zachowania Rosji i USA, na naszą własną „politykę historyczną” i naszą armię od siedmiu boleści. To nie są zabytki, które same znikną z upływem czasu. Są to trwałe, aktywne, silne przejawy przedludzkiego sterowania zachowaniami, podporządkowania zwerbalizowanych ideologii i wielkich współczesnych narracji – instynktom i żądom głębokich przedludzkich struktur ludzkich mózgów.

Mózgi gadzie i wczesnossacze dążą w nas usilnie do agresji, rywalizacji, antagonizmów, dominacji, współzawodnictwa, do zemsty na wszystkich, którzy nas kiedyś skrzywdzili, bądź z zawiści, że zdobyli nad nami jakąś przewagę. Tożsamość jednostkowa wyznaczana jest w nich przez k’sobność, naszość, a więź społeczna ma oparcie w rodzie i narodzie. W chowie mózgu gadziego i ssaczego możliwe jest osiągnięcie waleczności, a nawet rycerskości i reguł honoru żołnierzy czy współzawodników.

Mózgi późnossacze zdolne są do wzajemności i szczerości, potrafią kształtować zaufanie i ustalać normy zachowań społecznych; w wychowaniu/urabianiu możliwe jest osiągnięcie przyzwoitości i otwartości w relacjach społecznych, czyli można już tu wyćwiczyć przestrzeganie Złotej Reguły („nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe”, „traktuj innych tak, jak chciałbyś być traktowany”).

Tylko mózg człowieka racjonalnego, czyli kora jest zdolna do stałej życzliwości wobec innych, hojności i szczodrości jako reguły relacji społecznych, do stałego przyswojenia i stosowania Zasady Supererogacji, czyli sformułowanego przez chrześcijaństwo, a dziś prawie zapomnianego zalecenia, przykazania bezwarunkowej życzliwości wobec innych, nie mniejszej niż wobec siebie (Zasadę tę świetnie przypomniał w swej monografii filozof-etyk A.M. Kaniowski).

Przy dominacji mózgu gadziego i wczesnossaczego możliwe jest tylko zbudowanie społeczeństwa rywalizacyjnego (*competitive*). Przy dominacji mózgu późnossaczego możliwe jest zbudowanie społeczeństwa przyzwoitego, porządnego, obywatelskiego (*decent*). Przy dominacji mózgu ludzkiego – i jego harmonii z wczesnymi jego przodkami – możliwe jest stworzenie społeczeństwa serdecznego, wspierającego się (*convivial*).

Cóż z tego wynika dla edukacji? Najpierw – konieczne uświadamianie sobie owego stałego, niewyzbywalnego dziedzictwa ewolucyjnego. Potem – troska o zdrowie i harmonię funkcjonalną trzech warstw nasze-

go mózgu. A w końcu – co najważniejsze – umożliwienie każdej jednostce takiej pełni rozwoju samodzielnego i krytycznego umysłu, aby była ona zdolna do autonomicznego kierowania się swoiście ludzkim, własnym potencjałem fizycznym, emocjonalnym, umysłowym i kapitałem prospołecznym, by nie bała się być krytyczną i zdolną do samodzielnego osądu, odporną na zwodnicze utopie i oszukańcze ideologie. Czy jest to możliwe? Tak, jest to możliwe. Choć jeszcze nie teraz, jeszcze nie tutaj i jeszcze nie tak, jak jest obecnie w staroświeckiej i chaotycznej edukacji w Polsce.

### BIBLIOGRAFIA

- Fromm E., *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2002.
- Kaniowski A.M., *Supererogacja. Zapomniany wymiar etyki*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999.
- MacLean P.D., *A mind of three minds: Educating the tiune brain*, The National Society for the Study of Education, Chicago 1978.

